ZIEMIA WSCHODNIO PRUSKA



ZESZYT IV.

ROCZNIK II.

TREŚĆ:

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM POLITYCZNO-GOSPODARCZYM PRUS WSCHODNICH ORAZ OBYCZAJOM I ZWYCZAJOM WARMJI I MAZUR.

KWIECIEŃ 1930 R.

ZIEMIA WSCHONDIO-PRUSKA

wychodzi raz w miesiącu.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 1,50 zł., półrocznie 2,50, zł., rocznie 4,— zł Numer pojedyńczy 0,50 zł

Redakcja i wydawnictwo: Toruń, ul. Koszarowa 7-9.

Wszelkie przekazy: P. K. O. Poznań nr. 211464.

Prusy Wschodnie kochankiem — utrzymankiem Rzeszy.

Świat dziś wszystko czyni na opak. Zamiast mężczyzna kobietę, często się zdarza, że kobieta mężczyznę utrzymuje. To samo zachodzi w stosunku Rzeszy do Prus Wschodnich. Niedość, że prowincja ta nie daje żadnych zysków, należy jej jeszcze dopłacać i skrupulatnie rok rocznie miljoniki dla kapryśnego kochanka per Reichsbank posyłać do Królewca.

W roku 1926 otrzymały Prusy Wschodnie w ramach „Ostprogramu“ zasiłki na budownictwo, opiekę społeczną, kulturę i oświatę, kościół i szkoły, na szczególne kulturalne i zawodowe zadanie rolnictwa, oprócz tego zasiłki na potanienie kredytu dla rolnictwa, przemysłu i stanu średniego oraz na obniżenie ciężarów, połączonych z płatnemi w tym czasie odsetkami Rentenbanku.

W r. 1927 nastąpiły zasiłki nasamprzód w ramach ogólnej pomocy Rzeszy dla pogranicza, następnie już jako specjalna pomoc dla prowincji wschodnio-pruskiej.

Rok 1928 stał pod znakiem pomocy kredytowej. Należy wymienić dopłatę disażjową (za obniżenie kursu) dla zajmujących pierwsze miejsce hipotecznych listów zastawnych, kredyt dla hipotek mających drugie miejsce (tak zw. Umschuldungskredite) oraz dla mniejszych gospodarzy, dzierżawców, rybaków i ogrodników, jako też dopłatę disażjową dla pierwszych numerów pożyczek hipotecznych dla średniego i drobnego przemysłu; oprócz tego środki dla zmniejszenia odsetek od długu gruntowego Rentenbanku. Na ten rok przypada wspaniałomyślny dar Rzeszy pod postacią obniżenia frachtów, o czem pisaliśmy w poprzednim zeszycie.

Rok 1929 zaznaczył się również pomocą kredytową i to szczególnie dla rolnictwa, upośledzając wielki przemysł, co zaznaczyło się wielkiemi trudnościami przedsiębiorstw przemysłowych i między innemi zgłoszeniem konkursu Union - Giesserei w Królewcu.

Tak się przedstawia utrzymanie Prus Wschodnich w ogólności. Cyfry zaś podaje sam pan Minister Rolnictwa Steiger, wyliczając w Sejmie Pruskim sumy udzielone Prusom Wschodnim tytułem tak zw. „Ostpreussen - Hilfe“, czyli pomocy dla Prus Wschodnich.

A ciekawe to są cyfry.

Wynoszę one dla samego tylko rolnictwa ze strony rządu Rzeszy dotąd około 87 miljonów marek tytułem bezzwrotnych zasiłków, nadto 50 miljonów marek pożyczek bezprocentowych oraz 100 miljonów marek gwarancyj państwowych.

Oprócz tego udzielił Rząd Pruski następujących sum: 35 miljonów marek zasiłku, 25 miljonów marek pożyczek oraz 42 miljony marek gwarancyj, czyli razem dla Prus Wschodnich nadeszło 339 miljonów marek niem. i to tylko dla rolnictwa.

Oczywiście jednocześnie z braniem pożyczek (nietylko od Rządów Rzeszy i Prus, lecz również od banków itp.) rośnie również zadłużenie. Postęp zadłużenia przedstawia się następująco: 1. I. 1925 — 226 milj. mk.. 1. I. 1926 — 382 miljony mk., 1. I. 1927 — 702 milj. mk., 1. I. 1928 — 884 milj. mk., 1. I. 1929 — 1 miljard mk. (Cyfry według „Weichselzeitung”.

Niema co! Fejno gospodarka! To gorzej, niż „polnische Wirtschaft!”

Nie, Szanowni Panowie! Kredyty tu nic nie pomogą. Nie pomoże również żądane przez Was obecnie obniżenie ciężarów. Rentowność gospodarki może nastąpić tylko po zaniechaniu nieracjonalnej gospodarki junkrów, zaniechaniu uprawiania polityki przez zgodne współżycie z mniejszością polską, a przedewszystkiem po politycznem i gospodarczem zbliżeniu się z potężną już dziś Polską, przedwojennym „Hinterlandem” Prus Wschodnich, a dziś pojemnym rynkiem zbytu dla wyrobów przemysłowych i dostawcą tanich surowców rolnych dla intensywnego przemysłu rolnego Prus Wschodnich, drzewa dla zamarłych od czasu zerwania z Polską tartaków i tych ogromnych mas towarów i surowców, które wprost dopraszają się o tranzyt via Królewiec w daleki świat.

H. Lewandowski.

Rok 1930 jeszcze więcej przynosi niespodzianek w świecie finansowym. Uchwalono obecnie sanację kryzysu wschodnio-pruskiego na przeciąg lat 10. Miljony te naturalnie w dużym stopniu przyczynią się do powstrzymania parcia polskości w stronę Prus Wschodnich, również obrócone zostaną do walki z mniejszością polską w Prusach Wschodnich.

Redakcja.

Prusy Wschodnie odskocznią na wschód.

Granica Prus Wschodnich obejmuje obecnie 900 klm. długości. Jedynie ku morzu otwiera się Prusom Wschodnim wolna droga, reszta kraju natomiast graniczy z Polską i Litwą. Łączności terytorjalnej z Rzeszą Prusy Wschodnie nie posiadają, z którego to powodu po zawarciu traktatu wersalskiego powstały wśród polityków i ekonomistów różne pomysły, aby Prusy Wschodnie ratować przed zagładą.

Jedni byli za usamodzielnieniem Prus Wschodnich, inni za przyłączeniem ich do kompleksu państw bałtyckich. Nie brakło i takich, którzy pragnęli przyłączenia tej prowincji do Polski. Nie rozsądek gospodarczy, lecz fanatyzm utorował sobie drogę własną. Prusy Wschodnie oświadczyły się przeciw życzeniom twórców traktatu wersalskiego i wypowiedziały się za łącznością z Rzeszą pod względem politycznym i gospodarczym.

Politycy wschodnio-pruscy przebaczyli Rzeszy dawniejsze macosze traktowanie tej prowincji i poczęli wysyłać protesty za protestami, rezulucje i oświadczenia, że Prusy Wschodnie są „urdeutsch" i niemi pozostać za wszelką cenę pragną.

Nie możemy przemilczeć faktu, że rząd Rzeszy odwdzięczył się Prusom Wschodnim.

Na samprzód zainscenizowane zostały Targi Wschodnie w Królewcu. Kto obserwował ogrom pracy i wiedział o kolosalnych sumach, które Targi te pochłonęły, ten przypuszczać powinien, że cieszą się wielkim powodzeniem.

Przeliczono się grubo. Za mała jest liczba wschodnio-pruskich fabrykantów i za mało posiadają oni poczucia patryotycznego i gospodarczego aby Targi utrzymać na wyżynie ich zadania. Targi Królewieckie, tak jak obecnie się przedstawiaja, są zwykłemi halami, w których sprzedaje się wprost konsumentom.

Ale inne względy kazały powstać Targom Królewieckim. Niemcy bowiem wyobrażali sobie, że Królewiec stanie się pomostem dla handlu na wschód, stanie się odskocznią do Rosji. Faktem jest, że przed wojną rosyjskie drzewo, kartofle i zboże szły przez Królewiec. Królewiec też zaliczał się do największego rynku w Europie na soczewicę i groch. Stosunki powojenne jednak inny obrały kierunek. Coprawda powtrzymuje się kontakt z państwami bałtyckiemi, jak z Łotwą, Estonją, i Finlandją, lecz nigdy już nie wróci Królewiec do tego świetnego przedwojennego stanu w handlu światowym.

Praca zakrojona na wielką skalę kazała powstać organom jak Der Osteuropa - Markt i Wirtschafts - Institut für Russland und die Oststaaten. Królewiec chciano zrobić miastem nawskroś handlowem, lecz zapomniano o jednym, że w handlu nie wolno politykować. Polityka w handlu mniej jest pożądana, niż handel w polityce.

Zapomniano również, że Prusy Wschodnie to teren najmniej z całej Rzeszy zaludniony. Patrz nasz artykuł „Słabe zaludnienie w Prusach Wschodnich". Mieszkańcy mają umysły tępe, są nieufni wobec nowości, choć obowiązkowi i pracowici, ciężko dają się sobą kierować. Cechuje ich brak inicjatywy i więcej skłonni są do poddaństwa niż do kierowania.

Importowano też dużo inteligencji i na czele różnych instytucyj stoją nierodowici wschodnio-prusacy. Ci też nie mogą zrozumieć ludności zasiedziałej i dlatego powstają różne tarcia.

Najwięcej uwidacznia się to, choć z innych względów na Mazurach i Warmji, gdzie prowadzi się ostrą walkę narodowościową. Brak zatem ludzi, rodowitych wschodnio-prusaków, którzyby, nie bacząc na tymczasowe subwencje Berlina, poprowadzili Prusy Wschodnie do usamodzielnienia się nietylko gospodarczego lecz i politycznego.....

Wtedy niewątpliwie Prusy Wschodnie odegrałyby rolę, jaką przeznaczyli prowincji twórcy Targów Królewieckich.

Wtedy nietylko kupiectwo rozwijałoby się, lecz i rolnictwo podniosłoby się z gruzów polityki pruskiej.

Mądrej głowy potrzeba w Prusach Wschodnich, a że tej niema, coraz to więcej słychać o grupach separatystycznych, tworzących się tam, gdzie ich się najmniej spodziewano.

Słabe zaludnienie Prus Wschodnich.

Prusy Wschodnie nie potrafią wyżywić i utrzymać u siebie naturalnego przyrostu ludności, który uchodzi na zewnątrz nie dziesiątkami lecz setkami tysięcy. Blisko miljon ludzi rodem z Prus Wschodnich czyli połowa całego zaludnienia kraju, żyje obecnie poza jego granicami. Gdy jeszcze do roku 1855 ludność Prus Wschodnich była gęstszą niż we wszystkich okolicznych krajach, to obecnie zmieniło się to zupełnie. Prusy Wschodnie gęstością zaludnienia dziś górują tylko nad Litwą. W porównaniu z Polską ludność Prus Wschodnich jest znacznie rzadsza. W Polsce na 1 kilometr kwadratowy mieszka przeciętnie 80 mieszkańców, w Prusach Wschodnich zaś tylko 61.

W porównaniu z Rzeszą ten stosunek przedstawia się jeszcze gorzej: Prusy Wschodnie są przeszło dwa razy słabiej zaludnione niż Rzesza, posiadająca obecnie 134 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy. Gdy dzięki ogromnemu rozwojowi przemysłu w Niemczech i sposobności zarobkowania zaludnienie Westfalji w latach 1871 do 1925 wzrosło o 174 procent, Nadrenji o 122 procent, Saksonji o 95 procent, to w Prusach Wschodnich w tym długim okresie 55 lat zaledwie o 24 procent, wreszcie gdy ludność w chwili założenia cesarstwa niemieckiego wynosiła 4,8 procent zaludnienia państwa, to w przededniu wojny światowej (1910) zaledwie 3,3 procent.

Kłamstwem jest, iż położenie Prus Wschodnich stało się złem dopiero wskutek powstania państwa polskiego i odcięcia kraju od Rzeszy przez terytorjum Pomorza. Nigdy, przenigdy. Upadek prowincji wschodnio-pruskiej i jej znaczenia można śledzić jaknajwyraźniej także w czasach, kiedy Prusy Wschodnie złączone były terytorjalnie za pomocą Pomorza i Wielkopolski z Rzeszą. Wszak w latach 1871 do 1910 opuściło Prusy Wschodnie aż 700 000 ludzi.

Jędrek.

(Opowiadanie z ziemi malborskiej).

Psotny to bół szurek i w miech byś niezgarnół, co on wszystko nabrojół, a nawet czasem martwote matce sprawiół, ale mówio, że największe lósbróty to najdalej zańdo w życiu.

Raz jak Jędruś mniał sześć lat, zabili u Olszewskiego — tak sie nazywał ojciec Jędrka — godziałego świńczaka, wtedy to stary Olszewski dał Jędrkowi pejcherz. Jędrek nadmuchał go i napełniół grochem. Pare dni Jędrek łaziół z to nowo zabawko po wszystkich kątach i wnet przekonał sie, że najwiency strachu przed to gruchotko mniał kot Burek. Wtedy to przywiójzał pejcherz Burkowi do ogona i szelma zaniós naprzeciwko do szkoły. Szkólny praje gadał o starym Kurfirście, jak kot przestraszony wpadł do klasy. Rzecz prosta, że dzieci zaciekawiéli sie wiency kotem z pejcherzem niż starym Kurfirstem. Zaczeni się śmiać i niektórne wderli sie na ławki, żeby lepiej widzieć, jak kot sie fiertał z pejcherzem. Ten skakał po ławkach, po stole, aż na chwiółkę przysiadł na szafie. Wtedy szkólny zawołał:

— Złapta go.

Wszystkie szurki a najwięcy te duże bańlaki zaczeni gonić kota ale nie złapéli i béliby latali aż do obiadu, jeno szkólny zmądrzół sie i otworzół szeroko dźwerze i jakoś Burka wyforowali.

— — — — — — — — — — — —

Inszo razo bawiół sie Jędrek z Nastko od Wróbla przed chałupo, ale sie pospiereli. Jędrek czapnół dziewuche za warkocz-a ta krzyczy:

— Dasz pokój, bo obaczysz — i bierze kij, ale chłopak uciek. Dziewucha sie odgraża:

— Na czekaj, ja ci dom.

Żeby go złudzić, mówi naraz:

— Jędruś, mamka woła.

Wnetki sie szurek złapał w tej łapicy, jednak nie wszedł eno z oddali krzyczy:

— Mamko, co chcecie?

Matka przez otwarte okno odpowiada:

— Ja cie nie wołała.

Wtedy to Jędrek znów myślał o pomście i jak Nastka zaczena dla zabawki przesypuwać piasek z jednej garści do drugiej, przyczujół sie Jędrek i wpuściół ji piachu za kołmnierz. Ale zato mu ojciec trochę skóry wygarbował.

— — — — — — — — — — — — —

Raz w niedziele po podwieczórku Franek, starszy brat Jędrka wzion sie do pisania listu do panny. Nie bół przyzwyczajony do takiej roboty więc niedziw, że ciejżko sapał i że aż mu duże krople potu ciurały z łysiny na papier. Jędrek oparty o krawędź stołu sie ciekawie przypatruwał bratu a za chwiółke zapytał:

— Franek, dlaczego to nad jednemi literami robisz kropki abo kreski a nad drugiemi nie?

— Bo kożde i, j, ż, ma kropke, ć ó, ś, ź kreskowane a insze nimajo żadnych znaków.

Potem odsunął sie troche dla ostrożności i zagadnół Franka:

— A wóli czego tam w rogu je taki czarny bombel?

— Idź ty fąflu, bo cie pacne, z pióra mi kapneło a on tu sie eszcze będzie przedrzeźniał. — Zara plame nożem wydrapał.

Franek skończół, bo włożół list do koperty, ale zabaczół zakleić. Gdy on wyszed, by poić konie, Jędrek wzion sie do roboty i tam gdzie béło próżne mniejsce pod zakończeniem „Twój kochający Cię Franek“ namalował osła z długiemi uszami i zadartym ogonem, jak to wjidział w ksiójżce, co to gwiazdka mu włożéła na talerz. Aby ukryć to przed bratem, koperte zaklejół.

Rzadko kiedy panna Leokadja tak sie naśmiała jak w on dzień, co odebrała list od Franka. Aż ji łzy leciały ciurkiem z oczu, ile razy spojrzała na osła z przypiskiem „Twój kochający Cię Franek“.

— — — — — — — — — — — —

Jednego razu trzy kobiety, co znane béły z plotek, zebrały sie jak zwykle po obiedzie na drodze, aby opowiedzieć sobie wszystkie nowinki. Obute w czerwone kitle, modre fartuchy z czarno chustko wełniano na głowie (choć to béło ciepło) stały na środku drogi i gadały aż im sie gęby zaczerwieniéły. Jędrek zakradł się z tyłu i podsłuchiwał. Wiatr mu przynosiół takie wyrazy jak: „Ta Kasia, to zgniéła jak karw, nic ji sie niechce” „Wiśniaczka to jak jaka Wielmożna eno siedzi i rozkazuje”, „Wróbelka to jak czarownica” i tak dalej, eno najciekawsze tajemnice szeptały tak po cichu, że Jędrek nie rozumiał. Ozgniewał sie chłopak że te baby to takie kletry, co eno klatki robio (i że nimóg rozumieć) i postanowiół je rozegnać.

Wzioł flaszke, nagarnół mrówkami i wróciół sie do tych trzech kobiet na drodze i wsunół między nie te butelke.

Kobiety sie drapio i przeklinajo po cichu:

— Te psiekrwie pchły, to i tu nie dadzo człowiekowi spokoju. — Ale długo żadna nie zmiarkowała, co to po prawdzie béło. Aż kilka mrówek wlazło do samej szyji i na ręke jedny kobiety, wtedy ta zakrzykneła:

— Matko Boska, toć to mrówki. — Już tera ich nikt nie utrzymał, na cztery wiatry rozleciały sie kumoszki, żeby wytrząsnąć mrówki. Aż fankszony im się zsunęły w tył głowy i omal klockowe korki zgubiéły. tak gnały do chałupy.

A Jędrek się im z pozapłociu przyglądał i śmiał się — eno pocichu. —

Jędrek lubiół ptaszki a najwięcy to przyzwyczajół sie do niego jeden wróbel. Eno Jędrek zawołał „Maciuś”, to wróblisko uż fiurało, by odebrać okruchy abo ziarka, co mu drobna rączka chłopca rzuciełа. Ale Maciuś bół wierze uż stary, bo zdechł. Wtedy to Jędrek urządziół mu pogrzeb. Zwołał chłopców i dziewuchy, wyjon z jizby z komody czysto koszule matki i ubrał się w nio jak ksiądz w komeszke, poszedł przed dom, gdzie na desce leżał Maciuś, wlazł na stołek jak na kazalnice i zaczon przód prawić kazanie:

„Kochani ludzie! (Uważał przecie siebie i tych co słuchali za dorosłych). Przyszedł smutny dzień, bo Maciuś zdech. (Tu sie niektóre szurki śmiali). Bół on biedny za życia, jest i tera biedny po śmnierci. Żół z tego, co mu ludzie cisneli, eno w lato mógł zbierać po polach wiele chciał. A zawsze bół wesoły, zawsze eno śpiewał (kilku sie znów śmiało). A tera ani nie zapiszczy, ani nie pofiurnie, ani nóżko nie poruszy. A kieby nie my, to nawet pogrzebu by nimniał, eno by ostał leżyć i wóz go mógł przejechać na drodze. Ale my wiemy, że on nas lubiół i my go pochowamy jak maluśkiego brata“.

Wtedy zlazł ze stołka i szedł na przedzie, a za niem dwóch „tragarzy“ z desko i z Maciusiem, potem znajomi Maciusia. Pochód skierował sie do

sadu, wszyscy kroczeli milcząco i z powagą. W ogrodzie staneli przy grządce kwiatów, pod tulipanem wykopali dół, włożeli Maciusia i zasypali ziemio. Oraz przyszła potem Olszewska, która sie wszystkiemu przyglądała i zaczena wyzywać na Jędrka: — Co ty sobie myślisz, świeżo bielizne wywłóczyć z kątów i łazić w koszuli po wsi, czy ty sie nie wstydzisz?

Zdjena mu koszule i dała klapsa w ręke, ale nie za pogrzeb, bo ten ji sie podobał, eno za koszule.

— — — — — — — — — — — —

W dziesiątym roku życia Jędrek został ministrantem. (Bół to zaszczyt, z którego Jędrek bół dumny i którnego mu insi zazdrościli). Jędrek obuty w białą komeszkę (tą razem prawdziwą) i w czerwony kołmnierz szed poważny przez kościół na pokropienie, a w czasie mszy św. obsługiwał przy ołtarzu.

Raz przyniósł Jędrek do zakrystyji jabko, a że eszcze ból czas, ciskał je ku górze i bawiół sie jak piłką. Wszedł proboszcz i zgromiwszy po ojcowsku Jędrka, schował jabko do rewerendy. Żal béło Jędrkowi jabka, ale nic nie mówiół, eno jak przy ołtarzu podczas ofiarowania proboszcz wyciągnół ręce i czekał, aby Jędrek mu polał wody na palce, Jędrek naraz szepce:

– Niech ksiądz proboszcz odda moje jabko, bo nie poleje. — Zblad i zdrętwiał księżulek na taką zuchwałość, ale przecież nie mógł tak z wyciągniętemi rękami stoić, więc chwatko wydobół z kieszeni jabko i dał chłopcu, nim kto spostrzegł.

Wtedy dopieru Jędrek podał mu wody.

Ludzie znając psoty Jędrka, mówiéli: z tego szurka nic dobrego nie wyrośnie.

Eno matka w swem sercu kochającem inaczej sądziéła. I wieta, że Jędrek poszedł później na szkoły, mniał dobro głowe, a nawet ostał księdzem?

 eł.



Towarzystwo św. Kingi w Sztumie.

Traktat handlowy.

Po pięcioletniej ostrej walce celnej, wchodzą nareszcie stosunki gospodarcze między Polską a Niemcami na normalne tory. Podpisanie niemiecko-polskiego traktatu handlowego oznacza zawarcie gospodarczego traktatu pokojowego, który nie tylko zainteresowanym państwom sprawi ulgę, lecz wpłynie dodatnio na ukształtowanie i normalizację życia gospodarczego w środkowej Europie.

Niejednokrotnie na łamach naszego pisma zwracaliśmy uwagę na szkodliwość wojny celnej, zwłaszcza dla Prus Wschodnich, zwalczaliśmy przesadne obawy nacjonalistycznych polityków o szkodliwości traktatu dla rolnictwa wschodnio-pruskiego. Z pobieżnego zaznajomienia się z treścią układu, wynika słuszność naszych zapatrywań.

Ufamy też, że nowy układ handlowy jak również zawarty niedawno układ likwidacyjny według planu Younga nie pozostanie bez wpływu ba atmosferę polityczną i że potęgujące się ożywienie w stosunkach gospodarczych przyczyni się do nliższego porozumienia się obu narodów i do ułatwienia współżycia politycznego. Spodziewajmy się również ulgi w polityce mniejszościowej Rzeszy, co byłoby pewną rekompensatą za daleko idące przywileje, udzielane mniejszości niemieckiej w Polsce przez układ likwidacyjny.

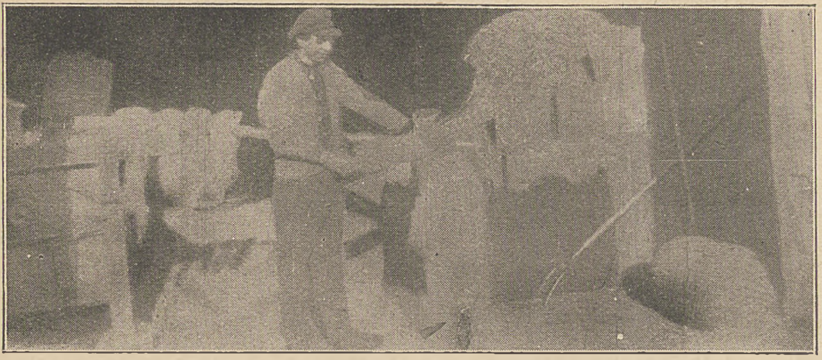
Żużni woda żużni.

(Jedna z starowarmijskich piosenek)

Żużni woda żużni
Z pod dambowy studni
Zakochać się łatwo
Rozestać się trudno.

Poszedł, ja poszedł
Przez kolący oset
Noguleczkiem podknoł
Do najmilszy nie doszedł

Żeby roz przepadło, to kierujskie bagno:



Klepanie lnu na klepisku.

Pytania zagadkowe.

1. *Dlaczego Worgitzki w tak krótkim czasie się zbogacił?*
2. *Dlaczego nie mamy jeszcze gimnazjum polskiego w Olsztynie?*
3. *Dlaczego Mazurzy nie budzą się z letargu?*

Za najlepsze rozwiązanie pytań wyznacza Wydawnictwo nasze nagrodę.

Coraz więcej warjatów w Niemczech.

Liczba umysłowo chorych w Niemczech coraz więcej wzrasta. W roku 1926 wynosiła ona okrągłe 157 000 osób, w r. 1927 już 168 000. Na delirium tremens z pijaństwa cierpiało 8 138 osób, w tem 440 kobiet. Zwłaszcza te dwie ostatnie cyfry są imponujące, jak na państwo „bojaźni Bożej".

„Biedni junkrzy".

Dowiadujemy się, że w powiecie Ohlau 40 procent ziemi znajduje się w ręku wielkich właścicieli, to jest junkrów pruskich, którzy razem złożyć mają 11 000 Rmk. podatku dochodowego. Resztę ziemi posiadają gburzy, którzy mają zapłacić 240 000 Rmk.

Gburzy wsi Obernigk posiadają 425 ha ziemi i płacą 143 000 Rmk. podatku, junkrzy na 792 ha „aż" 4 250 Rmk.

Gdzie tu sprawiedliwość? — pytamy się.

Niemcy boją się polskiego wojska.

Sejmik prowincji wschodnio - pruskiej powziął na skutek podpisania traktatu handlowego i umowy wyrównawczej z Polską **ostrą rezolucję skierowaną przeciwko Polsce,** przyczem w jednej linji z Niemcami narodowymi stanęła niemiecka partja ludowa oraz centrowa tak zw. partja gospodarcza. Rezolucja tych partji żąda od władz Rzeszy i Prus zastosowania wszelkich środków niezbędnych dla obrony prowincji wschodnio-pruskiej. Jest ona utrzymana w takim tonie, **jak gdyby wojska polskie stały tuż pod bramami Królewca.** Partje żądają natychmiastowej budowy **pancernika „B."** i dalszego powiększenia flotyli wojennej niemieckiej, jak też zarządzenia tak zw. biernej obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Dookoła Prus Wschodnich, tak głosi tekst rezolucji, zacieśnia się pierścień polskich garnizonów wojskowych, a myślą przewodnią kół wojskowych w Polsce jest zajęcie Prus Wschodnich (!). Ta niepewność wojskowo - polityczna, zaznacza „Ter Tag", przyczynia się w dużej mierze do upadku gospodarczego Prus Wschodnich.

Odpowiedzi Redakcji.

Korespondentowi z Dywit. Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i ziemi Malborskiej nie stanowi żadnej partji ani politycznej, ani społecznej. Nie głosi również żadnych haseł odwetowych, jak to czynią związki uchodźców niemieckich z Polski. Jeśli chodzi o pracę tego zrzeszenia na zewnątrz, to idzie ona jedynie w kierunku łączności kulturalnej z braćmi mieszkającymi na Warmji, Mazurach i ziemi Malborskiej.

Prof. H. z Krakowa. Chętnie nawiązujemy kontakt z Panem Profesorem i gotowi jesteśmy dostarczyć Mu wszelkich wyjaśnień o życiu Polonji w Prusach Wschodnich. Stan ziemi polskiej uszczuplony został niedawno ubytkiem trzech majątków polskich w powiecie sztumskim. Powodów tego pożałowania godnego faktu tu wyłuszczać nie będziemy, nie należy jednak wszystkiego kłaść na karb złej konjunktury gospodarczej w Prusach Wschodnich, a raczej na złą gospodarkę właścicieli. Nie możemy również pominąć, że z małemi wyjątkami polscy właściciele zatrudniają jako urzędników zagorzałych niemców. Dokładną statystykę tych majątków z podaniem osób zatrudnionych według narodowości wyślemy osobnym listem.

Werbujcie nowych abonentów „Ziemi Wschodnio - Pruskiej". — Przysyłajcie adresy Warmjaków i Mazurów, którym wyślemy numery okazowe.



Wzorowe gospodarstwo warmijskie.

Redaktor odpowiedzialny: H. Lewandowski, Toruń i Lwów. — Wydawnictwo: „Sfinks", Toruń.
Drukiem „Drukarni Robotniczej" w Toruniu